Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: **Na prowincji**: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 196. **Kraków, Czwartek dnia 29 Sierpnia 1901.** **Rok IX.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi na prowincji:
Za miesiąc wrzesień: 2 k. 40 h.
Do końca grudnia: 9 k. 60 h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:
Za miesiąc wrzesień: 2 kor.
Do końca grudnia: 8 kor.

Pod narodowym sztandarem.

KRAKÓW 29-go sierpnia. Odezwa Komitetu Centralnego sprawiła jak najlepsze wrażenie. Trzeba przyznać, że jest zredagowana dobrze, a nastrój patrjotyczny, jaki ją ożywia, jest czemś wprost niezwykłem w enuncjacjach, jakie dotychczas wychodziły ze strony partji rządzącej.

Tem więcej zasmucać musi okoliczność, że czyny Komitetu Centralnego nie zawsze stoją w zgodzie z zapewnieniami odezwy. Gdzieniegdzie wprost nie można pojąć, dlaczego ten a nie tamten kandydat nosi na sobie stempel kandydata narodowego.

Ubolewać przytem należy, że nadużycia wyborcze ze strony starostów mimo uroczystych zapewnień namiestnika kontynuowane są bez przerwy i to w sposób, który nie zawsze ma na celu utrzymanie narodowej kandydatury.

Późno wprawdzie, ale przecież nakoniec, ludzie stojący u nas na czele życia publicznego, nabrali przekonania, że trzeba jawnie i głośno zawołać, iż pierwszym obowiązkiem naszego społeczeństwa jest »jawnie strzedz tradycyj i nadziei, przekazanych nam przez przodków i snuć dalej nić politycznych naszej Ojczyzny dziejów«. Potrzeba było aż niebezpieczeństw groźnych dla naszej przyszłości wewnątrz naszego własnego organizmu, potrzeba było kompletnego wystudzenia serc i bezgranicznej apatji patrjotycznej, aby nareszcie zerwano z działaniem straży pożarnej i z hasłami, w rodzaju słynnnego: »stoimy i stać chcemy«, a zaczęto mówić do społeczeństwa słowami, jakich od gromnie dawna nie słyszano w kraju ze strony, uważającej się za »grono najlepszych w narodzie«.

Ton i wyrazy odezwy komitetu centralnego przypominają żywo ton i wyrazy odezw, które lat temu czterdzieści wywoływały «żywe bicie tętna miłości ojczyzny» w każdej polskiej piersi — a więc ton i wyrazy znienawidzone, podane w pośmiewisko i pogardę, wyszydzone i oplwane przez tych, co chcieli, w dobrej mo że nawet wierze, «leczyć nas z sentymentalizmu narodowego». My wierzymy, my chcemy wierzyć, że ten ton i te wyrazy są szczere i płyną z głębi serca, że nie dyktuje ich oportunizm, że to nie są wędki na serca; my wierzymy i chcemy wierzyć, że to, co się dzieje dokoła, że ten szalony postęp rozkładowych idei i dążności, że powszechne stracenie z oczu sprawy przyszłości ojczyzny, że ta fala pomyj, jaką zalała nasz kraj powódź internacjonalnego przewrotu, że ten zaduch idei, który nas dusi i dławi — wstrząsnął nakoniec duszami, zerwał kataraktę z oczu i wydarł z piersi krzyk prawdziwego uczucia...

Chcemy wierzyć — chociaż pod odezwą Komitetu widzimy dwa podpisy, które wyglądają jak dwa bezwstydne plunięcia na tę kartę zapisaną piękną i czystą mową polską, wyrażającą piękne i czyste polskie uczucia. Jakiem czołem ci dwaj ludzie, obcy nam rasowem pochodzeniem, obcy nam każdą fibrą swojej fizycznej natury, obcy nam każdym odcieniem swojej myśli i każdym porywem swego ducha, używający w rodzinie, w domu i po za nim, wszędzie między swymi, jezyka naszych nieubłaganych wrogów, jakiem czołem ci dwaj ludzie śmieli taką podpisać odezwę, jakiem czołem dano im ją do podpisania?

Jest to jedna z tych gorzkich zagadek i ponurych fatalizmów naszej teraźniejszości, zatrutej od góry do dołu gangreną zżydzenia. Odpowiedź na nie jest prosta i dają ją często z rumieńcem wstydu Lubomirscy, Kozłowscy, Merunowicze, Cieleccy; »ci ludzie rozporządzają masami wyborców karnych, posłusznych, niezawodnych; na nich opiera się pewność naszych w społeczeństwie pozycyj; gdy ich odepchniemy, gdy się od nich odwrócimy ze wzgardą — gotowiśmy runąć w przepaść, nietylko my, ale z nami i sprawa publiczna, którą kierować pocznie Bóg wie kto!«

I to straszniejsze, że odpowiedzi na to znaleść niełatwo a kiedy się woła: «lepiej się zachwiać i walczyć, niż poniżać narodową godność» — widzi się dobrze, że Horowitze i Byki są już dziś panami położenia i że z chwilą, gdyby odczuli kopnięcie, są w stanie nietylko zachwiać, ale wrzucić na dno ludzi, cierpianych dziś jeszcze w ich własnym interesie ale z łaski tylko u steru, a wyprowadzić na ich miejsce z łatwością kreatury powyszukiwane w zaułkach obozu Pankracego.. Niemniej jednak kiedy się czyta podpisy tych «obywateli», którzy nawet nie zadają sobie tego trudu, aby przybrać religijną maskę przechrztów, i zadowalniają się charakterem przechrztów narodowych, — zdejmuje nas dreszcz obrzydzenia i dźwięczą w uszach straszne wyrazy, które w swoim nieśmiertelnym poemacie kładzie w usta chóru tych «obywateli» proroczy duch Krasińskiego.

Wybory do Sejmu.

Przedwyborczy występ p. Daszyńskiego.

P. Ignacy Daszyński wystąpił wczoraj w sali Rady miejskiej z mową kandydacką. Na zgromadzenie — musimy przyznać — zebrało się mnóstwo osób, ale gdzie się tylko było obejrzeć, wszędzie widziało się niedorostków pejsatych z Kazimierza, trochę młodych żydóweczek, które, jako zapalone „towarzyszki“, przyszły spojrzeć w twarz „rabi Ignaca“, oraz wiele takich indywiduów, które bezwarunkowo nie wyglądały... na mieszczan stolicy Jagiellonów.

Partja socjalno-demokratyczna i jej kandydat, p. Daszyński, czują widocznie sami bardzo dobrze, że krok ich jest tym razem co najmniej zuchwały, gdyż niemal każdy z wczorajszych mowców socjalistycznych starał się, gdzie i jak tylko mógł, usprawiedliwić postawienie kandydatury p. Daszyńskiego z miasta Krakowa. Zrobił to zaraz na wstępie dr Marek, który zagaił zebranie, polecając na przewodniczącego p. Urbanowicza, urzędnika kolejowego. P. Urbanowicz, wybrany istotnie przewodniczącym, powołał na sekretarzy dra Kunickiego i Ochmańskiego i wypowiedziawszy dość niezrozumiale parę zdań za kandydaturą posła z V kurji, udzielił głosu kandydatowi.

Pan Daszyński zaczął także od usprawiedliwienia swojej kandydatury z m. Krakowa. Dzięki „nierozumnej i nienarodowej“ ordynacji sejmowej, z blisko dwumiljonowej ludności miejskiej około 60 proc. niema prawa wyborczego, a całą winą tych ludzi jest to, że nie płacą pewnej oznaczonej sumy podatków bezpośrednich. Trzeba zatem ludzi, którzyby w Sejmie potrafili skutecznie wystąpić przeciwko temu „bezprawiu“ i to o wiele skuteczniej i dobitniej, niż dotychczasowa opozycja w Sejmie krajowym. Niech tylko wyborcy jego, pana Daszyńskiego, wyślą na Sejm, a on będzie już wiedział, jak i co ma robić, aby takiemu bezprawiu już raz kark skręcić.

W dalszym ciągu swej mowy kandydackiej pan Daszyński zażył... na patrjotyzm. Niema w kraju drugiej tak patrjotycznej (!) partji, jak właśnie partja socjalno-demokratyczna. Jej jest zasługą, że między polskimi robotnikami z pod wszystkich trzech zaborów wyrabia się poczucie pewnej łączności, żadna inna partja prócz socjalnych demokratów nie podnosi takich gorących protestów przeciwko „trójlojalizmowi“ (?!). Mowca jednak nie poprzestał na tem, ale, cwałując bez opamiętania na koniku patrjotycznym, na którym — dodajmy nawiasem — jest mu dość nieswojsko, począł mówić, jak jeszcze w czasach romantyzmu, o patrjotyzmie żydów. Antysemitzm nie wytworzył się — zdaniem szanownego mowcy — z winy żydów, lecz myśmy sami go wytworzyli z niezrozumiałej nienawiści ku nim. Wspomniał o Janklu Mickiewicza i doszedł wreszcie do konkluzji, że jedynie tylko partja socjalno-demokratyczna „uznaje w każdym człowieka, szanuje prawa każdego bez względu na rasę i wyznanie i że dlatego prowadzi pracę kulturalną, a temsamem narodową“. Biadał dalej nad dolą Rusinów, tych „Tyroleczyków wschodu“ i radził, aby książęta i hrabiowie nie kradli ludowi ruskiemu należących mu się mandatów, a wtedy pozyskamy dla sprawy narodowej miljony Rusinów. Dowiedzieliśmy się przytem z ust p. Daszyńskiego, że dla niego zasada: „Ojczyzna — to matka!“ jest niczem innem, jak tylko „komunałem“.

Wreszcie po tej długiej lekcji patrjotyzmu polskiego, przyznał się pan Daszyński, po co chce wejść do Sejmu. Chce mianowicie przemówić tam „dobitniej“ (!) i „położyć palec na ranie, która się jątrzy, lecz da się jeszcze zagoić. Kto chce — wołał w zapale — Europy u nas, musi żądać rozszerzenia furty do Sejmu“.

Gdy pan Daszyński skończył mówić, zapytał przewodniczący p. Urbanowicz zebranych, czy nie zechce ktoś zabrać głosu, lub zainterpelować kandydata. Długie, głuche milczenie było odpowiedzią. Dopiero po dobrej chwili zabrał głos dr Gross i mówił o kilku kwestjach, z jakiemi się spotkał w praktyce adwokackiej. Dr Frühling drwił sobie nietylko ze „stańczyków“, lecz nawet... ze „skoncentrowanych demokratów“. „Towarzysz“ Misiołek musiał oczywiście także „przemawiać“, bo jakby się mogło bez niego obejść zgromadzenie, urządzone przez partję socjalno-demokratyczną.

Na końcu jeszcze raz zabrał głos pan Daszyński, usprawiedliwiając się, dlaczego mowa jego była „ogólnikowa“, poczem zgromadzeni „wyborcy“ uchwalili (naturalnie jednogłośnie!) kandydaturę pana Daszyńskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego, pan Urbanowicz — jak się sam wyraził — „rozwiązał“ zgromadzenie.

Centralny komitet przedwyborczy uchwalił w dalszym ciągu przyjąć do wiadomości następujące kandydatury z gmin wiejskich, przedstawione mu przez komitety powiatowe: Husiatyn: p. Adam hr. Gołuchowski, Lisko: p. Ludwik Ramułt, Śniatyn: p. Moysa Rosochacki.

* Z Podgórza donoszą nam: Na wczoraj wieczór sprosił p. Marjewski do sali obrad Rady miejskiej zgromadzenie wyborców dla wysłuchania sprawozdania z jego działalności poselskiej. Zebrało się około 150 wyborców. Przewodniczącym wybrano ks. kanonika Gruszeckiego, który na sekretarzy powołał emerytowanego starostę p. Jakóbowicza i dyrektora Ka-

sy zaliczkowej, p. Stępień.

P. Marjewski przedstawił zgrom drosym prace Sejmu w ostatnim roku, na który to czas posłem był wybrany, wyjaśniwszy znaczenie i doniosłość uchwalonych ustaw i rezolucyj do rządu. Przedstawił następnie wyczerpująco swój udział w pracach sejmowych, tudzież wnioski przez się stawiane.

Po otwarciu dyskusji zabrał głos niestrudzony, z wystąpów swych w uieżdżalni na zgromadzeniach socjalistów znany, a jak zawsze niezrozumiały mowca, Dyrcz. Dziękując p. Marjewskiemu za jego działalność, zakończył, że „ustawy o kanałach, regulacji rzek i o włościach rentowych niby to dobre, lecz pożytku z nich nie będzie, bo chleb podrożeje, ale niech żyje p. Marjewski“. Gdy wreszcie uwolnił p. Dyrcz zgromadzenie od słuchania jego gmatwaniny, uchwalono na wniosek p. Koziańskiego wotum ufności p. Marjewskiemu i przy ogólnym poklasku zebranych postanowiono, aby p. Marjewskiego nadal posłem wybrano. Dr Bardel stawia wniosek na wybór komitetu przedwyborczego, który winien będzie wyznaczyć termin do zgłoszenia kandydatur poselskich. Obywatel i rzemieślnik p. Jasiński zarzucił w ostrych słowach drowi Bardlowi, że wniosek ten stawia, bo sam chce z kandydaturą wystąpić. P. Koziański nie jest za wyborem komitetu wobec tego, że wybór p. Marjewskiego jest niewątpliwy, a gotowi jawić się bezpotrzebnie kandydaci w rodzaju agitatorów, kraj objeżdżających, którzy wprawdzie złote góry będą obiecywali, lecz pożytecznego nic nie zdziałają. P. Stępień i p. Brener przemawiają za wyborem komitetu, kładąc nacisk na to, że z Podgórzem wybiera także Wieliczka. Zgromadzenie nieznaczną większością postanawia wybrać komitet przedwyborczy i powołuje też zaraz do tego 20 członków ze swego grona.

Ponowny wybór Marjewskiego na posła do Sejmu jest zapewniony bez względu na wybór komitetu przedwyborczego.

* Z Ropczyc donoszą nam: Prawybory w Ropczycach przy bardzo małym udziale głosujących odbyły się w dniu 27 b. m. Wybrani zostali: ks dr Krzysiak, starosta Jagłoszewski (!) radca sądowy Kozik, burmistrz Wł. Bursztyn, Fr. Zach, Fr. Ochab i Aron Seiden, propinator. B. poseł Józef Michałowski zwołał na 29 b. m. zgromadzenie wyborców do Ropczyc, na którem p Adam Jędrzejowicz postawi swoją kandydaturę z powiatu ropczyckiego. Ogólny wiec stronnictwa ludowego odbędzie się w dniu 7 września, gdzie zapadnie ostateczna decyzja, że w razie nieprzeparcia swojego kandydata Michała Jedynaka, wszyscy ludowcy poprą kandydaturę posła Bomby. O „kochanym bracie“ ks. prałata, Małosze, nic dotąd u nas nie słychać, zapewne poszedł już w odstawkę.

* We Lwowie w sali stowarzyszenia „Gwiazdy“ odbył się wczoraj wieczorem sejmik relacyjny posła Tadeusza Romanowicza. Poświęciwszy kilka słów wspomnieniu zmarłym posłom lwowskim dr Goldmannowi i ś. p. Soleskiemu, p. Romanowicz zawiadomił zebranych, że o zamiarze swoim złożenia sprawozdania zdziałalności poselskiej doniósł także innym posłom m. Lwowa, aby równocześnie mogli stanąć przed wyborcami. Otrzymał odpowiedź od JE. p. ministra Piętaka, który doniósł, że na zgromadzenie przybyć nie może.

Po ukonstytuowaniu się zgromadzenia, które przewodniczącym wybrało p. Juljusza Starkla, a sekretarzami pp. Reitera, Laskownickiego i Czajkowskiego, zdał p. Romanowicz w obszernem przemówieniu sprawę z działalności swej w Sejmie i omówił sprawy sejmowe.

Po mowie p. Romanowicza nastąpiły interpelacje. Przemawiali pp. Bednarczyk, Z Fryling, Studnicki, prof Jegerman i inni, poczem, po odpowiedziach p. Romanowicza, uchwalono votum ufności dla niego, dalej wezwanie do innych posłów m. Lwowa o złożenie sprawozdania, wezwanie p. H. Rewakowicza do kandydowania i rezolucję, domagającą się od Rady miejskiej użyczenia sali ratuszowej na zgromadzenia przedwyborcze.

* We Lwowie, pod przewodnictwem ks. kanonika Iwanickiego z Wołkowa odbyło się wczoraj w sali Rady powiatowej liczne zgromadzenie wyborców włościańskich z powiatu lwowskiego, przed którem dotychczasowy poseł gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, p. Teofil Merunowicz zdał sprawę ze swoich czynności poselskich. Zgromadzenie na wniosek wyborcy z Porszney, p. Młotka, uchwaliło jednomyślnie votum zaufania dla p. Merunowicza i jego kandydaturę.

Wszystkich czytelników naszych, prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam jak najszczegółowszych informacyj o objawach ruchu wyborczego w ich okolicach.

Z KRAJU.

Odpowiedź nowosądeckiej Kasy Oszczędności.

II. 5) Zarzut niepodniesienia stopy procentowej od wkładek jest także niesluszny, gdyż dyrekcja wnosiła przed wydział kilkakrotnie dotyczące propozycje, które jednak po bardzo wyczerpujących dyskusjach się nie utrzymały, gdyż uważano stagnację w ruchu pieniężnym za chwilową i przemijającą, zaś z wyjątkiem kilku kas oszczędności, które procent od wkładek z 4 na $4^1/_2$ prc. podniosły (jak powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie, Kasa oszczędności w Tarnopolu), inne kasy procentów tych nie podnosiły, procentując wkładki po 4 prc. (jak Drohobycz, Kołomyja, Przemyśl, Stryj, Stanisławów, Tarnów, Żywiec, Lwów i Kraków), $4^1/_4$ prc. (Biała), wreszcie 4 i pół prc. (Jasło, Krosno, Podgórze, Sambor i Tarnopol), zaś Bank krajowy płaci od wkładek 3 i pół prc., a pozagaliycyjskie kasy oszczędności od 3—4 procent. Zresztą doświadczenie uczy, że podniesienie stopy procentowej od wkładek prawie nie wpływa na ich nagromadzenie; a wobec podniesienia stopy procentowej od wkładek musiałoby się podnieść i odsetki od wierzytelności, ale lokata rezerw, które zawsze znaczną sumę wynoszą i odsetki od papierów przyniosłyby dotkliwą stratę.

Najlepszym dowodem, że postępowanie dyrekcji i wydziału kasy było usprawiedliwione i dla instytucji korzystne, tudzież, że kasa na anemję nie cierpi jest to, że obecnie oprócz zapasu 430 000 k. i gotówki 69.000 k., posiada ulokowaną gotówkę w Banku krajowym i w jednej z większych kas oszczędności w kwocie 141.000 k., wykazując z końcem roku 190[illegible] zysk w kwocie 21 117·66 k. i nie korzysta z reeskontu weksli, zaś w pierwszem półroczu roku bieżącego wynoszą nowe wkładki 821.000 k,, a zwroty 765.000 k., na hipoteki udzielono pożyczek 179.00[illegible] k., na weksle 476 000 k., a na zastawy papierów wartościowych 40.000 k.

6) Nie jest prawdą, jakoby członkowie dyrekcji dłużni byli kasie 150 000 koron, gdyż cyfra ta, pochodząca jeszcze z czasów, gdy nie byli członkami dyrekcji, wynosi 67.492 k., a stan ten corocznie wykazywany jest wraz z zamknięciami rachunkowemi namiestnictwu.

7) Zarzut nieprzyjmowania znaczniejszych wkładek nie może się odnosić do obecnej dyrekcji, gdyż taki wypadek za jej urzędowania nie zaszedł.

8) Nie wytrzymuje również krytyki zarzut nadania posady urzędnika córce dyrektora, gdyż jest to posada utworzona przez wydział w miejsce dawnego djurnum, a za to, że córka drugiego dyrektora wniosła prośbę o posadę, dyrekcja ani wydział nie odpowiada, tem bardziej, że widząc, iż się to na nie [illegible] przyda, prośbę tę cofnęła.

9) Złączenie urzędu przewodniczącego dyrekcji i dyrektora urzędującego w jednej osobie nie może być wprawdzie zasadą, nie sprzeciwia się jednak statutom, a stosunek taki zachodził tutaj już dawniej, zaś obecnie zachodzi jeszcze w Kasie oszczędności w Przemyślu.

10) Nie chcąc oddawać pięknem za nadobne, przemilczamy odpowiedź na wychwalanie dawniejszego zarządu i zarzut absolutyzmu, tudzież komunały obliczone na efekt, a niewątpliwie mogące przynieść szkodę instytucji i jakkolwiek bolejemy nad zaślepieniem i namiętnością korespondenta, z jaką instytucję naszą, którąby chronić powinien, niepoczciwie krzywdzi; wybaczamy mu jego postępek, który widocznie powodowany jest zwykłą słabością ludzką, a może zawiedzioną ambicją.

Kończąc, nadmieniamy, że dyrekcja i wydział Kasy zastanawia się obecnie nad zmianami w statutach, aby usunąć niektóre ich niewłaściwości, tudzież że odpierając, jak najenergiczniej wszelkie napaści na dalsze możliwe korespondencje i insynuacje odpowiadać nie będzie.

Z wydziału Kasy oszczędności w Nowym Sączu w sierpniu 1901. Przewodniczący *Lipiński*.

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

16) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Pan Huxter widział, jak minął izbę szynkowną i wszedł prosto do bawialni. Potem tenże pan Huxter słyszał, jak pan Hall objaśniał przybyłego, że ten pokój nie jest do użytku gości.

Nieznajomy zamknął drzwi i pozostał w izbie szynkownej.

Po paru minutach ukazał się znowu na ulicy; ocierał usta ręką, oglądał się dokoła; potem pan Huxter widział go zakradającego się ku bramie podwórza, na które wychodziły okna bawialni.

Nieznajomy, po chwilce wahania, wyjął z kieszeni glinianą fajeczkę i naładował ją tytoniem. Palce mu drżały. Zapalił fajeczkę, ale był widocznie niespokojny i wciąż oglądał się na podwórko.

Wszystko to pan Huxter widział przez okno swego sklepu i dziwne zachowanie się obcego człowieka zaostrzyło jego czujność.

Nagle nieznajomy wytrząsnął popiół z fajki, schował ją do kieszeni i wsunął się na podwórko. Pan Huxter, pewien, że jest świadkiem kradzieży, wybiegł ze swego sklepu i stanął na drodze, aby złodzieja zatrzymać.

Po chwili pan Marvel ukazał się znowu: w jednej ręce niósł zawiniątko w niebieskim obrusie, w drugiej — trzy duże książki, owiązane jak się potem okazało, szelkami pana pastora. Ujrzawszy pana Huxter, rzucił się w bok i chciał uciekać.

— Złodziej!... Łapajcie!... — zawołał.

Ale nagle został podrzucony w górę, jak piłka... Tysiące świeczek stanęło mu przed oczyma, a co się dalej działo, nie pamięta. Stracił przytomność...

XI „Pod Dyliżansem“.

Aby zrozumieć, co się stało w oberży, należy cofnąć się do chwili, gdy pan Marvel ukazał się po raz pierwszy oczom pana Huxter.

Pan Cuss i pan Bunting siedzieli właśnie w bawialni gospody, rozmawiając o dziennych zdarzeniach i za pozwoleniem pana Hall przeglądali rzeczy, pozostałe po Człowieku Niewidzialnym.

Konstabl Jaffers oprzytomniał już; paru przyjaciół odprowadziło go do domu. Pani Hall pozbierała rozrzuconą odzież Nieznajomego i uprzątnęła pokój.

Na stole pod oknem leżały trzy duże księgi z napisem: „Dziennik“. Cuss rzucił się na nie skwapliwie.

— Dziennik! — zawołał. — Nareszcie dowiemy się czegoś!..

Zasiadł przy stole, otworzył pierwszą księgę.

— Hm! Niema nazwiska na pierwszej karcie... Same cyfry i jakieś znaki... — mówił pan Cuss.

Pastor podszedł do stołu i zajrzał mu przez ramię.

— Czy niema żadnych objaśnień?... jakiego klucza?... — zapytał.

— Może pan odczyta — rzekł Cuss. — Są tu figury matematyczne i jakieś słowa, pisane dziwnemi literami... zapewne po grecku... a pan umie po grecku. Prawda?...

— Ma się rozumieć — potwierdził p. Bunting, obcierając okulary z wielkiem zafrasowaniem, bo w pamięci została mu taka okruszyna greczczyzny, że nie było o czem mówić. — Tak, naturalnie, grecki język może nam dostarczyć wskazówek... — dodał.

— Usiądź pan wygodnie.

— Przerzucę naprzód pierwszą księgę... — wykręcał się pan Bunting. — Trzeba przedewszystkiem powziąć ogólne wrażenie, a wtedy dopiero badać szczegóły... Rozumiesz, Cuss?...

Włożył okulary, utwierdził je na nosie, odkasłnął i wzywał w duchu jakiej przeszkody, któraby odwróciła uwagę Cussa od tej przeklętej greczczyzny. Życzenie pastora spełniło się. Przeszkoda wynikła. Drzwi otworzyły się raptem.

Obaj podnieśli głowy, spojrzeli i zobaczyli twarz rumianą pod dużym pilśniowym kapeluszem.

— Czy można dostać piwa? — spytał właściciel rumianej twarzy.

— Nie — odparli obaj gentlemeni jednogłośnie.

— W pierwszej sali — objaśnił pan Bunting.

— A proszę drzwi zamykać... — dodał Cuss niecierpliwie.

— Dobrze... — odparł intruz głosem cichszym i jakimś odmiennym od tego, w którym pierwsze pytanie postawił.

— To pewno jaki marynarz... — rzekł pan Bunting, gdy drzwi się zamknęły.

— Być może — odparł Cuss. — Ale któż słyszał tak wchodzić obcesem!... Aż podskoczyłem na krześle...

Pan Bunting uśmiechnął się drwiąco, jakgdyby sam nie był także podskoczył.

— A teraz trzeba się zabrać do tych książek... — rzekł z tłumionem westchnieniem.

— Chwilkę jeszcze... — rzekł Cuss. — Podszedł do drzwi i na klucz je zamknął. — Teraz jesteśmy zabezpieczeni od natrętów.... — oświadczył.

W tej chwili ktoś kichnął.

— Jedno nie ulega wątpliwości — mówił pan Bunting, przysuwając się bliżej do Cussa — to, że w ciągu ostatnich paru dni działy się w Iping rzeczy dziwne... bardzo dziwne!... Naturalnie ja nie wierzę w tę niewidzialność...

— To bajka... — przyznał Cuss. — Faktem jest wszelako, że zajrzałem w jego rękaw i [illegible] tam była próżnia...

— Czyś pan tego zupełnie pewien?... To było może złudzenie wzroku... halucynacja... Zdarza się...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE ŚWIATA.

André widziany przez medium.

W wiedeńskich dziennikach czytamy o bardzo sensacyjnem zjawisku. W pewnym inteligentnym domu państwa S. znajduje się córka, młoda panienka, która jako medjum, rozmawia z duchami i opowiada nieraz podczas tego bardzo ciekawe rzeczy. Jeden z lekarzy, który zna pannę S. doskonale, zapewnia, że jest ona tylko nieco bezkrwista, lecz zresztą organizm jej funkcjonuje całkiem prawidłowo.

Tenżsam lekarz opisuje w następujący sposób jedną taką rozmowę z duchami, przy której był obecny. Panna S. zjawiła się w salonie, ubrana w białą suknię, blada okropnie na twarzy. Zdjęła mnie jakaś trwoga — pisze ów lekarz — na widok tej młodej istoty o pięknej, a nerwowo kurczącej się twarzy. Żal mi się jej po prostu zrobiło, zapytałem przeto jej ojca, że możeby panna S. dzisiaj nie poddawała się spirytystycznym doświadczeniom. Pan S. oświadczył mi na to, że zrobić tego nie można, bo przekonał się, że, ile razy powstrzymał córkę od poddania się spirytystycznym eksperymentom, tyle razy napadały ją potem takie mdłości, że odchodziła od przytomności.

Panna S. usiadła tymczasem na przygotowanym już umyślnie w tym celu fotelu, ręce położyła na stojącym przed nią stoliku, poczem poprosiła o postawienie na nim świecy. W pokoju zgaszono lampę gazową. Zapuszczono przygotowaną już firankę w ten sposób, że widzieliśmy doskonale malującą się na niej sylwetkę medjum i wszystkie jej ruchy.

Nastała cisza. Pan S. prosił nas, abyśmy zechcieli oświadczyć, czyjego ducha chcemy wywołać. „Napoleona I.“ — rzekł jeden z obecnych panów. Pan S. powtórzył to słowo głośno tuż koło firanki. Zobaczyliśmy po chwili według cienia na firance, jak głowa panny S. opadła bezwładnie na stół. Nagle podskoczyła w górę i zaczęła się z kimś witać. Po paru sekundach usnęła się znowu na stół i zaczęła spokojnie, wcale nawet nie zmieniając swego głosu, opowiadać, że widziała Napoleona Bonapartego, że przeklinał Anglików...

— A gdzie jest Jan Orth? — zagadnąłem.

Panna S. zerwała się na równe nogi, odsunęła zasłonę i usiadła znowu w fotelu w ten sposób, że mogliśmy widzieć doskonale jej twarz z profilu. Po chwili zaczęła mówić dziwnym głosem: Dnia 13 lipca... zginął wraz ze statkiem „St. Małgorzata“... na Spokojnym Oceanie... burza straszliwa... bunt na pokładzie... zginęli wszyscy prócz jednego majtka... żyje on jeszcze w Southampton, Blunhirestreet, nie chce, aby go prześladowano, jest już dość ukarany wyrzutami sumienia. — Jan Orth nie żyje!

Szepnąłem do pana S: „André!“ Ledwie ojciec medjum powtórzył to słowo, panna S. podniosła ramiona w górę, zaczęła drżeć na całem ciele, poczem wykrztusiła z siebie dziwnym głosem: „Nie widzę go, on nie przychodzi... on przyjść nie może... on żyje!“...

Ojciec zapytał ją na to: „Ale czy go widzisz?“

— Ach, widzę go — odpowiedziało medium zaraz — lecz on tu do mnie przyjść nie może, bo on żyje... Widzę go... Tylko jeden towarzysz jest jeszcze u jego boku... inni nie żyją, on wygląda okropnie... Nie mają już co jeść, cierpią straszny głód... stracili wszelką nadzieję, by mogli być uratowani... André jest przy zmysłach, jego towarzysz żyje wprawdzie, ale zwarjował z rozpaczy... Trzy dni tylko jeszcze żyć będzie — a tam wszędzie Morze lodowate.. nigdzie wybrzeży... ratunek niemożliwy, są na złej drodze, nie znajdą go.

Pan S. znów się odezwał do córki: „Wymień miejscowość, położenie, w którem się znajdują nieszczęśliwi!“

— Pod 87° szerokości i pod 3° wschodniej długości... Niema ratunku... Niema żadnej pomocy“ — brzmiała odpowiedź

Potem krzyknęła panna S. głośno i runęła na ziemię. Zaniesiono ją do sypialni, skąd wyszła dopiero po jednodniowym śnie O tem wszystkiem, co mówiła podczas eksperymentu, nic nie wiedziała. Koło godziny 11 w nocy wróciłem do domu, ogromnie wstrząśnięty tem, co widziałem i słyszałem w domu państwa S.

Wpisy na naukę na kursach dla przemysłu kieramicznego w Podgórzu rozpoczną się z dniem 1 września b. r. Zadaniem kursów jest kształcenie dozorców, werkmistrzów i samodzielnych przemysłowców dla fabryk cegieł, dachówek i wszelkich innych wyrobów kieramicznych, nadto cementu, wapna, gipsu itp. Zgłaszać się należy ustnie, lub pisemnie do dyrekcji kursów. Do zgłoszenia należy dołączyć wszelkie świadectwa. Nauka bezpłatna. Czas trwania nauki: przez lat dwa po sześć miesięcy zimowych; przez miesiące letnie praktyka w fabrykach. Liczba uczniów na każdym roku ograniczona do dwudziestu. Warunki przyjęcia: Dostateczne przygotowanie teoretyczne (ukończona szkoła ludowa) i praktyczne. Najniższy wiek ucznia lat 18. Programy i wyjaśnienia udziela na żądanie dyrekcja. Podgórze, dnia 20 sierpnia 1901 r. Inż. K. Rolle, kierownik zakładu.

Zarząd I go Towarzystwa weteranów wojskowych w Krakowie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 1 września 1901 r. o godz. 2 popołudniu w sali magistratu m. Krakowa odbędzie się walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek ścięcie św. Jana i Sabiny, męczenniczki; w piątek Róży z Limy i Feliksa, męczennika; w sobotę Rajmunda. wyznawcy.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku rozpoczyna się w piątek Nowenna do uroczystości Narodzenia Najświętszej Marji Panny o godzinie 6-tej rano z odpustem zupełnym.

Kalendarz myśliwski. W sierpniu od 15 wolno polować na: jelenie (samce). rogacze (samce sarn), na przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, kuropatwy i bażanty oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę, brzanę, pstrąga, i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 54, zachód przypada o godz. 6 minut 28, długość dnia godzin 13 minut 34

Stan powietrza. Dnia 29 go sierpnia o godzinie 7 rano barometr 740.1, termometr + 11 5, wilgotność 90 „ wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

We czwartek, 29 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek, 30 b. m.: „Kordjan“, poemat dram. Jul. Słowackiego w 10 obr. (po raz 23).

W sobotę, 31 b. m.: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego (nowość).

OSTATNIE PTZEDSTAWIENIA TEATRU LUDOWEGO.

We czwartek, 29 sierpnia: „Majster i czeladnik“, komedja w 2 aktach przez J. Korzeniowskiego, zakończy „Czuła struna“, operetka w 1 akcie z francuskiego.

W sobotę, 31 sierpnia: „Marja Joanna“, czyli „Kobieta z gminu“, sztuka w 6 odsłonach z francuskiego.

W niedzielę, 1 września popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach.

W niedzielę, 1 września wieczorem: „Marja Joanna“, czyli „Kobieta z gminu“, sztuka w 6 odsłonach z francuskiego.

* **Plotki nieuczciwej konkurencji** „Dziennik Polski“ powtarza za arcykatolickim „Przedświtem“ baśnie „szan.“ Schlesingera, rozsiewane tendencyjnie z zamiarem szkodzenia wydawnictwu naszego dziennika. Dziwimy się tylko, jak pismo, które się szanuje, może czerpać swoje informacje z „Przedświtu“! Powinnoby nas — co prawda — niemało cieszyć to żywe zainteresowanie się prasy lwowskiej naszym dziennikiem, objawiające się od kilku miesięcy w najprzeróżniejszych kłamstwach „przedświtowych“ i „naprzodowych“, gdyby nie to, że to „zainteresowanie“ się podyktowane jest zjadliwą gorączką nieuczciwej konkurencji.

W wiadomości podanej za temi mętnemi źródłami przez „Dziennik Polski“, jakoby p. Ehrenberg postanowił wycofać się z „Głosu Narodu“ i stworzyć nowe, własne pismo, nie ma słowa prawdy. P. Ehrenberg niema wcale zamiaru wycofywać się z „Głosu Narodu“ i stwarzać własnego pisma. Jedynie na wypadek, gdyby p. Rogoszowa sprzedała kiedykolwiek swoje prawa własności do tytułu dziennika a nowonabywcą tytułu był ktoś w rodzaju Leszka Prus-Wiśniowskiego, w takim razie p. Ehrenberg, jak chyba łatwo zrozumieć, musiałby postarać się o to, aby stosunek pomiędzy redakcją, na której czele stoi a czytelnikami „Głosu“ nie uległ żadnej zmianie i nie doznał choćby jednodniowej przerwy. Stosunek ten, jak już kilkakrotnie zaznaczyliśmy z naciskiem, zbyt jest trwały i pewny, aby kiedykolwiek mógł się zmienić.

To też z zupełnym spokojem wszyscy nasi czytelnicy przechodzić mogą do porządku nad wszelkiego rodzaju plotkami i pogłoskami; zapewniamy ich, że wszystkie są zupełnie z palca wyssane i że dziś o żadnych zmianach, choćby tylko czysto formalnych, w naszem wydawnictwie mowy niema.

* **Urzędowe sprostowanie.** Nagłówek w obcym języku. „Na mocy § 19 ustawy prasowej upraszam o przyjęcie następującego sprostowania artykułu „Głosu narodu“ z dnia 27 go kwietnia b. r. nr. 97 pod tytułem „Gwałt żołnierski“. Przy tutejszym c. i k. sądzie wojskowym przeciw ogniomistrzowi Włodzimierzowi Chejlawie 2 go pułku artylerji wałowej przeprowadzone śledztwo wykazało, że tenże ani właściciela sklepu Piotra Domaratki (ul. Rakowiecka 21), ani też jego żony nie bił, nie obrażał, nie znieważał i im nie groził. Przeciwnie, ogniomistrz działał w słusznej obronie przymuszonej i użył tylko koniecznej obrony, ażeby nieprawny napad małżonków odeprzeć. Piotr i Franciszka Domaratka zostali też dlatego wyrokiem c. k. sądu powiatowego w Krakowie z dnia 21 czerwca b. r. l. U. I. 714|1|8 uznani winnymi i 2 dniowym a względnie 24 godzinnym aresztem ukarani“. Kilka słów znowu w obcym języku, podpis nieczytelny.

* **Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Rettern, uchwaliła budowę kanałów w ulicy Ciemnej, Przesmyk, Rakowickiej i Retoryka. Zezwoliła W. Bazesowi na założenie okien piwnicznych w nowo wybudować się mającym domu przy roku ulic Florjańskiej i św. Marka.

Ze względu na wielki ruch przechodniów, jaki w tem miejscu istnieje i ze względu, że chodnik od ulicy Florjańskiej, jest w tem miejscu nieodpowiedni, bo za wąski, r. m. p. Beringer głosował przeciw tej uchwale. Wreszcie zatwierdziła sekcja wykonanie robót przedzimowych w Muzeum Narodowem i w niektórych budynkach miejskich.

* **Oddział kolarski „Sokoła“** wyjeżdża w niedzielę dnia 1 go września na wycieczkę do Tenczynka, celem zwiedzenia ruin zamku. Wyjazd z przed gmachu „Sokoła“ o godzinie 7-ej zrana.

* **Z Sokoła.** Nauka gimnastyki i ćwiczenia członków po przerwie letniej, rozpoczynają się z dniem 1 września b. r.

* **Stanisław Konopka**, zaszczytnie znany recytator i dyrektor szkoły deklamacji i dramaturgji we Lwowie, wracając z podróży artystycznej, zatrzymał się w Krakowie, ażeby urządzić wieczór recytatorski w sali Sokoła dnia 2 września na przytulisko weteranów z 63 roku z następującym programem: 3 akt tragedji Szekspira tłom. Paszkowskiego; „Juljusz Cezar“; „Skargi Jeremiego“ Ujejskiego; „Grobowiec na granicach Syberji“ Garczyńskiego; „Stabat Mater“ z miatieży A. Urbańskiego; „Pięć krzyżów Polskich“ Emila Borkowskiego, Z martyrologji naszej z 63 roku. Bilety w księgarni W. Krzyżanowskiego. Cel szlachetny oraz imię recytatora, znanego i u nas z swej szkoły i występów, zasługują na poparcie publiczności. Byłoby pożądanem, ażeby p. Konopka i dla młodzieży gimnazjalnej urządził poranki, które od lat kilkunastu urządzał z wielkim sukcesem.

* **Stowarzyszenie rękodzielnicze.** Dnia 26 b. m. w kancelarji notarjusza, p. Wiktora Brzeskiego, odbyło się założenie Towarzystwa dostawców obuwia dla armji i dla obrony krajowej z siedzibą w Krakowie — Stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Założycielami są cechmistrze z Bochni, Chrzanowa, Wadowic i kilku majstrów z Krakowa i okolicy. Dyrektorem-referentem wybrany został p. Józef Dobrzański, majster szewski z Czarnej Wsi. Przedmiotem Towarzystwa jest wykonywanie i dostarczanie obuwia dla armji i obrony krajowej. Członków zapisuje dyrekcja Towarzystwa w Czarnej Wsi pod Krakowem l. 26.

* **Czytelnia kolejowa** urządza 7 września wycieczkę pociągiem nadzwyczajnym z Krakowa do Lwowa.

* **Pismo do Suessa.** Cesarz wystosował do prezydenta cesarskiej Akademji umiejętności w Wiedniu, zwyczajnego profesora Uniwersytetu dra Edwarda Suessa następujące najwyższe pismo odręczne: Kochany dr. Suess! Zakończenie Pańskiej działalności profesorskiej na Wszechnicy, daje Mi pożądaną sposobność z wdzięcznością przywołać na pamięć bogatą pracę, jaką wypełniłeś Pan Twoje życie. Świat naukowy zalicza Pana do największych swoich ozdób, pod Pańskiem przewodnictwem rozwinęła się cała generacja dzielnych talentów. Także jako prezydent Akademji umiejętności znalazłeś Pan najpiękniejszą nagrodę w swojem działaniu a Pańskiej czynności w życiu publicznem, przedewszystkiem zaś na pola pielęgnowania zdrowia, zapewnioną jest na zawsze zaszczytna pamięć. Zapewniam Pana o Mojej stałej przychylności i łasce. Ischl, 24 sierpnia 1901. Franciszek Józef w. r.

* **Nowy skład owoców.** O. Sadok Weeberger, prokurator klasztoru O. O. Dominikanów poświęcił wczoraj nowo otwarty skład owoców i delikatesów, otworzony przez panią Marję Madejską w Sukiennicach. Nowy ten skład powitany został nader życzliwie przez naszą publiczność, gdyż skład taki a zwłaszcza chrześcijański był bardzo potrzebny w Krakowie. Na razie handel ten ogranicza się na owocach zamiejscowych, właścicielka czyni atoli starania, aby za jej pośrednictwem ułatwić zapoznanie się i zbyt owoców z sadownictwa krajowego. Obok owoców skład opatrzony jest także w przetwory z owoców, oraz różnego rodzaju delikatesów. Nowemu handlowi życzymy: „Szczęść Boże!“

Sprzedaż Matki Boskiej. Obok Ropczyc jest piękna wieś Ostrów, do niedawna własność ś. p. Teofila Wiśniewskiego, którą tenże nabył od p. Langego, obecnego dyrektora fundacji Skarbkowskiej we Lwowie. W ogrodzie dworskim znajdowała się od niepamiętnych czasów statua Matki Boskiej, rzeźbiona z lipowego drzewa, umieszczona na drzewie tuż przy drodze powiatowej. Lud okoliczny z braku w pobliżu kościoła otaczał tę statuę szczególną czcią, gdyż uważał ją powszechnie za cudowną i stąd też każdego roku przez cały maj i we wszystkie soboty i święta zgromadzały się przed nią wielkie rzesze okolicznego ludu z korną modłą i pokłonem, a często zjeżdżał i ksiądz z pobliskiej parafji i wspólnie z ludem zasyłał modły do Tej, co zwana jest królową Polski i Pocieszycielką wszystkich strapionych.

Poprzedni właściciele wsi Ostrowa, o ile to z aktów starych dotrzeć można, ufni w pomoc swojej Orędowniczki, odstępując wioski swoim następcom, kładli za główny warunek, że nie mogą jej pozbywać się na rzecz innowierców, a szczególnie żydów. Inaczej jednak zapatrywała się na tę sprawę pani Józefa Wiśniewska. Mąż jej ś. p. Teofil Wiśniewski, oby-

watel powszechnie szanowany, zmarły przed dwoma laty, w testamencie swoim położył wprawdzie warunek, ażeby jego majątku nie sprzedawać żydom, ale niestety inaczej się stało! Zjawili się żydkowie w osobie Jama, Kuhna i Kannera, którzy za marne kilka tysięcy więcej nabyli dobra Ostrów, a p. Wiśniewska nie miała nawet odwagi zabezpieczyć w kontrakcie tego, co jej ś. p. mąż wyraźnie przekazał. Statua Cudownej Matki Boskiej wraz z dobrami została sprzedaną żydom bez żadnego zastrzeżenia! I cóż się dalej stało? Gdy tylko zacna trójka Jamów, Kohnów i Kannerów usadowiła się w szlacheckim dworze, usłyszała ludność Ostrowa przy najbliższym szabasie wesołe śpiewy wybranego ludu. Idą wszyscy i widzą— a tu lud Izraela pod drzewem, na którem umieszczona cudowna statua, wyprawia swoje modły, tchnące szyderstwem i naigrawaniem z tego, co setki lat lud katolicki największą czcią otaczał. To jest świętokradztwo, za które wołają o pomstę Bożą cienie tych wszystkich, którzy niegdyś Ostrów posiadali i największą czcią otaczali statuę Matki Boskiej. Znaleźli się dopiero we wsi ludzie, którzy sobie u żydów wyprosili cudowną statuę i kosztem gminy wystawiono skromną kaplicę, w której będą mogli czcić Tę, co zwie się naszą Królową.

W tymże samym dworze na szpichlerzu znajduje się starodawna figura Chrystusa Pana, a co się także z nią stanie, to najbliższy czas pokaże!

Samobójstwo. We wtorek rano w lwowskim stawie pełczyńskim wyłowili żołnierze, pełniący służbę w pływalni, zwłoki dziewczyny. Mogła ona liczyć lat około 20, wzrostu średniego, rysów grubych, szatynka. Ubrana była w bluzkę kremową w czerwone paski i granatową spodnicę. Kapelusz pozostawiła na brzegu stawu. Wedle orzeczenia lekarzy, samobójstwa dopuściła się jeszcze w poniedziałek wieczorem. Dotąd nie sprawdzono identyczności samobójczyni. Prawdopodobnie była to kobieta lekkich obyczajów.

Kronika teroryzmu wyborczego. Już niejednokrotnie notowaliśmy, że agitatorzy ruscy w tegorocznej akcji wyborczej nie przebierają w środkach. Przykłady ich teroryzmu mnożą się ustawicznie. I tak w Horodence radykali ruscy, niezadowoleni z tego, że prawybory nie idą na korzyść dra Okuniewskiego, uciekają się do gwałtów. W Jasieniowie napadli oni na niejakiego Jana Taubera za to, że nie głosował na listę radykalną i wybili mu wszystkie szyby w domu. Pisarzowi gminnemu w Isakowie p. Sozańskiemu grożono zamordowaniem, jeśli przy głównych wyborach odda swój głos p. Theodorowiczowi. W Podhorcach przy prawyborach przeszła lista zwolennika br. Brunickiego, cieszącego się u chłopów wielką sympatją. Gdy komisarz rządowy ogłosił zwycięstwo listy polskiej, radykali ruscy z kijami w rękach rzucili się na tych, co na tę listę głosowali i kilku ciężko pobili. Wezwana na pomoc żandarmerja położyła kres zaciętej walce i zaprowadziła spokój. W Skolskiem namiętną agitację za drem Oleśnickim prowadzą akademicy ruscy. Grożą oni, że jeżeli z urny nie wyjdzie dr Oleśnicki, to bojki zrobią bunt. Żydzi przestraszeni tą groźbą wstrzymują się od głosowania. W powiecie stryjskim agitacja ruska przybrała ogromne rozmiary. Księża w swoich gminach chodzą z krzyżem w ręku po chatach i wzywają włościan w imię Boże, żeby przysięgali, że wybierać będą tylko takich prawyborców, którzy oddadzą swój głos na dra Oleśnickiego. Za księżmi chodzą parobcy, należący do bractw cerkiewnych, z krzyżem w ręku i grożą, że bić będą każdego, kto da swój głos na „Lacha".

Paderewski u siebie. Pobyt Ignacego Paderewskiego w Kąśnej, majątku jego, położonym o 4 mile za Tarnowem, tuż obok stacji kolei państwowej Bogumiłowice-Ciężkowice, zaznacza się raz po raz to nowemi przedsięwzięciami na korzyść kraju. Zalesienie okolicznych wzgórz, wykupno propinacyj z rąk żydowskich, zarybienie Białej — są to rzeczy już dokonane; obecnie zamierza Paderewski urządzić wspaniały park z willami, terasami, placami do gry w krokieta, lawn-tennisa i t. p.

W dniu 24 b. m. od godziny 11 do $1^1/_2$ obchodził wraz z burmistrzem miasta Ciężkowic oraz czterema radnymi urocze skały i wzgórza lesiste w tak zwanym „Przylasku" nad brzegami Białej, naprzeciw Kąśnej" i traktował o zakupno około 30 morgów malowniczego terenu, zasianego głazami, zwanemi „Piekło", „Czarownica" i t. p., zwieszającemi się ponad rzeką. Poczem w literkach na drabiniastym wozie powrócił do domu. Gmina „królewskiego miasta Ciężkowic", celem podniesienia grodu, uchwaliła po najprzystępniejszej cenie odsprzedać Paderewskiemu wzmiankowany teren, który podobno w przyszłości otrzyma napowrót w darze, poprowadzić nową drogę na szczyt wzgórzy i użyczyć brzegów, oraz sporządzić nasyp pod most żelazny, który również swoim kosztem zamierza mistrz z Kąśnej do Ciężkowic przez Białę przerzucić.

W uroczystość św. Bartłomieja Paderewski dla dziatwy całej służby urządził kiermasz. Sprowadzono z odpustu z Jastrzębi dziada z lirą, który przez cały czas przygrywał dziatwie, przybranej kosztem mistrza w nowe odzienia i podejmowano małych gości ciastami, napojami i rozrywkami, wśród których serdecznym gwarem i śmiechem rozbrzmiewały ogrody fundatora.

Wyrodna matka. W Jarosławiu aresztowała onegdaj tamtejsza policja niejaką Małgorzatę Pelz za okrutne znęcanie się nad 5-letnią córką Marją. Wyprowadzała ona często dziecko do komory i tam katowała je tak, że mdlało. Następnie wyrodna matka wyprowadziła dziecko w pole, gdzie znaleziono je konające z ustami, zatkanemi zbożem. Zdołano jednak biedactwo odratować.

Samobójstwo oszustki. Niejaka Jenny Lackenbacherowa, która niegdyś posiadała miljonowy majątek a straciła go na spekulacjach giełdowych, przyszła onegdaj do jednego z zakładów zastawniczych w Wiedniu, aby zastawić swe klejnoty za 2400 k. Twierdząc, iż chce, aby jej klejnotów nie zamieniono, zażądała, by jej wolno było na pudełkach położyć swą pieczęć. Na to się zgodzono. Gdy Lackenbacherowa pieczętowała pudełka, wyciągnęła z nich kolczyki. Urzędnicy to zobaczyli i chcieli ją przytrzymać, ale ona uciekła i nie można było jej schwytać. Po pieczątce, na której było wyryte nazwisko Lackenbacher, dowiedziano się o jej nazwisku i dano znać na policję. Policja wyśledziła ją w jednym z hotelów, ale gdy ajenci policyjni chcieli ją aresztować, Lackenbacherowa podbiegła ku oknu i wyskoczyła przez okno III piętra. Z roztrzaskaną czaszką padła trupem na miejscu.

W Krynicy do dnia 20 sierpnia było rodzin 3718, osób 5720.

Z dziejów walki na śmierć i życie. Dnia 3 września odbędzie się w Lesznie proces o zajścia na wiecu w Gostyniu, 9 września w Toruniu proces przeciw gimnazjalistom, zaraz po 20 września rozpocząć się ma proces o znane zajścia szkolne we Wrześni, a 26 rozpocznie się dalszy ciąg przerwanego w lipcu procesu przeciw akademikom. Oprócz tego toczyć się będą procesy przeciw „Dziennikowi Poznańskiemu", „Wielkopolaninowi", redakcji „Pracy", „Lechowi", „Dziennikowi Kujawskiemu", „Gazecie Toruńskiej", „Gazecie Grudziądzkiej" i „Dziennikowi Berlińskiemu", razem 4 procesy polityczne i 8 prasowych.

Aresztowanie anarchisty. Z Turynu donoszą: W sobotę aresztowano w Oulx, gdzie odbywają się manewry wojska włoskiego, jakieś indywiduum, które w sposób podejrzany kręciło się tam i usiłowało kilka razy zbliżyć się do księcia Aosty. Przy rewizji, dokonanej u aresztowanego, który wzbrania się wymienić swe nazwisko, znaleziono sztylet.

Kursy galwanotechniczne. Muzeum technologiczne w Wiedniu urządza 6-tygodniowe kursy dla robotników z zakresu galwanotechniki. Przedmiotem praktycznej nauki jest galwaniczne srebrzenie, złocenie, niklowanie, powlekanie miedzią, polerowanie, szlifowanie, roboty galwaniczno-plastyczne, wyrób klisz etc. Frekwentanci kursów otrzymują stypendjum w kwocie 140 koron i zwrot kosztów podróży do Wiednia. O przyjęcie ubiegać się mogą majstrowie i robotnicy wszystkich przemysłów, które się posługują galwanoplastyką lub galwanotechniką, jakoteż przemysłowcy, którzy zamyślają dopiero takie przedsiębiorstwo założyć. Wszelkich bliższych informacyj udziela sekretarjat Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Zaręczyny. W czwartek odbyły się w Rypczyńcach, gubernji podolskiej, zaręczyny Władysława hr. Dunin-Borkowskiego, syna czcigodnego p. Mieczysława z Mielca, z panną Eweliną Mazarakówną, córką z ks. Czetwertyńskich Mazaraków. Państwo Mieczysławowie hr. Dunin Borkowscy wyjechali dziś na tę uroczystość rodzinną.

Meteor. Piszą z Iwania nad Dniestrem: Dnia 25 b. m. około wpół do 8 wieczorem pojawił się na niebie zupełnie pogodnem meteor: kula ognista, płonąca światłem białem, jakby elektrycznem; za nią wlókł się ogon mniej więcej trzymetrowej długości, którego światło było czerwonawe. Meteor ten leciał w kierunku z północy na południowy wschód. Trwało to zjawisko mniej więcej minutę. Potem nastąpił straszny huk i trzask — i meteor znikł.

Kradzież w Warszawie. Dzienniki donoszą, że niejakiemu Bersonowi, tuż po powrocie jego do Warszawy, skradziono z mieszkania przy ulicy Elektoralnej brylanty wartości 20.000 rubli i znaczną kwotę pieniędzy w złocie. Druga kasa wertheimowska, w której były kosztowności na 200.000 rubli, stojąca niedaleko pierwszej, pozostała nienaruszona.

§ **Syonistyczny manifest do żydów.** Przywódca syonistów, dr Herzl, wydał odezwę do żydów, brzmiącą według „Hacefiry" tak: „W historji żydów nastąpiła obecnie epoka przełomowa. Wbrew twierdzeniom wielu, sułtan turecki lubi żydów. Istotnie, z całą stanowczością twierdzę, iż żydzi lepszego nad władcę palestyńskiego przyjaciela nie mają. Czyż nie zechcą żydzi skorzystać z niebywałej sposobności rozwiązania sprawy żydowskiej i położyć tamy cierpieniom żyda wiecznego tułacza? Zwłaszcza żydzi amerykańscy, używający błogiego spokoju w kraju wolności, azali zapomną o swych braciach uciśnionych? Nadszedł obecnie czas właściwy dla prześladowanych i przygnębionych żydów, by się osiedlili i urządzili w swoim prastarym kraju rodzinnym. Teraz — albo nigdy!

„A ile pieniędzy wymaga ten wzniosły cel, wielkie dzieło wyznaniowe i historyczne? Nie więcej nad sumę, wyznaczoną z chwilą zakładania banku kolonjalnego w Londynie, t. j. nie więcej nad 2 miljony funtów szterl. Do już zebranego pół miljona niech wszyscy żydzi dołożą jeszcze półtora miljona, a trwające od wieków smutne dzieje zmienią swój charakter i zakończą się szczęśliwie. Sponiewierany naród zmartwychwstanie, aby ożywić zaniedbaną i opuszczoną ziemię. Zakwitnie wtedy step i stanie się rajem, a prastary naród odnowi swą przeszłość.

„Wielka to i cudowna chwila! Warto się nią zająć, nawet na próbę. Bogaci żydzi mogą sobie pozwolić na taki ludzki czyn, a niewiele zaryzykują. Jeżeli zaś bogacze nie zechcą do tego się przyczynić, to obowiązek spada tedy na ogół. Akcja banku kolonjalnego kosztuje tylko 1 funt szt. Czy to od jednostek, czy od masy, czy to od żydów, czy Chrześcijan, żydom sprzyjających, pieniądze zbierać trzeba, inaczej być nie może, gdyż byłoby wieczną plamą, ciążącą na narodzie żydowskim, jego modlitwy stałyby się bluźnierstwem. Lecz ja nie mogę przypuścić tak hańbiącej myśli, jak zdrada i sprzeniewierzenie dążeniom setek lat i nadziejom ojców. Pozwólcie mi lepiej cieszyć się widokiem narodu połączonego jednym duchem, — narodu, mającego dążenia wzniosłe i idealne".

§ **Nowy rodzaj oszustwa.** W Petersburgu aresztowano onegdaj 2 osoby, które za zapłatą kaleczyły sztucznie rozmaitych ludzi, aby ci mogli potem uzyskać premję asekuracyjną od wypadku. Kilka tamtejszych towarzystw asekuracyjnych poniosło wskutek tego znaczne szkody.

§ **Z życia cesarzowej Fryderykowej.** Dzienniki paryskie przepełnione są szczegółami z życia cesarzowej Fryderykowej, której pamięć otoczona jest we Francji szacunkiem z powodu sympatji, jaką zgasła monarchini okazała zwyciężonym w 1870 r. Nie zapomniano jej protestu przeciw bombardowaniu Paryża, nie zapomniano również długiej walki, jaką prowadziła z nieubłaganym wrogiem Francji, z Bismarkiem. Jedno z pism opowiada genezę tej nienawiści cesarzowej do kanclerza.

Było to w 1862 roku. Księżna Fryderykowa weszła raz do gabinetu męża i mimowoli w półotwartej szufladzie spostrzegła piękny naszyjnik z brylantów i szmaragdów. Że miało to miejsce w d. 21 listopada, który był dniem jej imienin, księżna Fryderykowa sądziła, że mąż gotuje jej niespodziankę... Jakież przykre było zdziwienie, gdy wieczorem na przyjęciu dworskiem spostrzegła ów naszyjnik na ramionach hrabiny Seydewitz, słynnej z urody... Wprost z przyjęcia, w towarzystwie lektorki i panny służącej, księżna udała się na dworzec i wsiadła do pociągu, mknącego do Kolonji i Kissingen, zamierzając szukać opieki u matki. Lecz ucieczkę spostrzeżono prędko. Książę Fryderyk wpadł z nowiną do ojca, ten posłał do Bismarka, który w ciągu godziny zbadał, jaką drogę obrała sobie księżna. Poszły depesze, ruszył specjalny pociąg, w którym Bismark podążył do Kolonji. Tam dosięgnął księżnę Fryderykową, a gdy prośby i namowy, by wróciła do Berlina, nie poskutkowały, kazał ją aresztować i jako więźnia przywiózł do Berlina. Małżonkowie pogodzili się prędko. Bismarkowi księżna Fryderykowa nie przebaczyła nigdy.

W wiedeńskich, należycie poinformowanych sferach zapewniają, że wiadomość o związku małżeńskim zmarłej cesarzowej Fryderykowej z długoletnim jej marszałkiem dworu, hr. Seckendorffem, jest oparta na prawdzie.

§ **Największe majątki na świecie.** Błędnem jest — pisze „Matin" — utarte powszechnie mniemanie, jakoby w Ameryce znachodzili się najbogatsi ludzie. Anglja i Chiny mogą się nimi popisać. Według najnowszych obliczeń najbogatszymi ludźmi na kuli ziemskiej są obecnie: pewien Anglik i Chińczyk. Obaj w pogoni za miljonami do wspólnej dobiegli mety. Anglik nazywa się mr. J. Beit, jest on szefem słynnego domu bankowego Vernher, Beit and Co. Do niego należy połowa kopalń w Afryce Południowej, przedewszystkiem zaś wszystkie kopalnie w Kimberley. Jego majątek wynosi dwa miljardy 350 miljonów marek, a zatem mniej więcej tyle, ile Anglję kosztuje rocznie wojna w Transwaalu. — Chińczykiem, który z mr. Beitem współzawodniczy, jest nasz dobry znajomy Li Hung-Czang, którego majątek także przeszło dwa miljardy marek wynosi. Niemałą przykrość sprawia mu to, że ludzie powiadają, iż się

zawsze obawia, aby się cesarzowa wdowa o jego bogactwach nie dowiedziała. Ale i trzecie w tym porządku miejsce nie należy się Amerykaninowi; zajmuje je południowo-afrykański potentat J. Robinson, który posiada kopalnie swego nazwiska, a majątek jego wynosi z górą 1700 miljonów. Dopiero po nim następuje J. D. Rochefeller w Nowym Jorku z 1200 miljonami, dalej angielski król naftowy Waldorf Astor, mający 800 miljonów, wreszcie tyleż posiadający najbogatszy ze wszystkich Rosjan, książę Demidow. Do tego szeregu należał, ale już nie należy Andrew Carnegie, który złożył przysięgę, że przed śmiercią rozda swój olbrzymi majątek, wynoszący obecnie tylko... 650 miljonów. Ostatnim w tym rzędzie są: Pierpont, Morgan, Wanderbilt i Wiliam Rockefeller, posiadający od 500 do 650 miljonów.

§ **Banda Bułgarów** schwytała w miejscowości Pansowic pięciu Turków, oblała ich naftą i żywcem spaliła. Władze tureckie w Resnie wysłały na pościg 50 żołnierzy. W lesie niedaleko Peristeri przyszło do walki, przyczem trzech żołnierzy zginęło, a 7 odniosło rany. Bułgarzy nie ponieśli żadnych strat. Siedmiu żołnierzy tureckich zabłąkało się w lesie; wpadli w ręce Bułgarom, którzy wysłali do Monastyru wieśniaka z wezwaniem do władz tureckich, aby w zamian wypuszczono siedmiu uwięzionych Bułgarów. W przeciwnym razie przyślą im odcięte głowy schwytanych żołnierzy. Władze tureckie wysłały przeciw Bułgarom bataljon wojska.

§ **Z Stambułu** donoszą: „Przed kilkunastu dniami o g. 5 po południa, a więc w jasny dzień, urzędnik firmy Singera i Sp., znanej fabryki maszyn do szycia, udał się do Banku otomańskiego, celem złożenia tam depozytu w kwocie trzystu funtów tureckich w złocie. Pieniądze umieścił w czarnej torebce, którą niósł w prawej ręce. Szedł jedną z owych ulic schodowych, które łączą Perę z Galatą i na których panuje zawsze ruch ożywiony. Nagle napada na niego dwóch rzezimieszków. Jeden zadaje mu ranę sztyletem, drugi zaś jedną ręką zatyka mu usta, drugą zaś usiłuje wydrzeć torebkę z pieniądzmi. Napadnięty pada na ziemię, nie wypuszcza atoli z ręki torebki, a broniąc się rozpaczliwie, woła równocześnie zdławionym głosem o pomoc. Wtedy jeden z drabów klęknął na piersiach ofiary, drugi zaś ucina mu kindżałem palce, w której ściskał torebkę. Pochwyciwszy zdobycz, umknęli obaj bez przeszkody. Teraz dopiero pospieszono rannemu z pomocą ale każdy zapewniał, że nie widział, policjant zaś wcale się nie pokazał, chociaż w pobliżu znajduje się właśnie znaczniejszy posterunek. Dotychczas policja nie trafiła nawet na ślad sprawców zbrodni“.

HUMOR.

Prosty sposób.

Młodzieniec: Czy pani nie zechce wyjechać ze mną na rowerze?

Dama: Nie mogę. Lekarz mi zabronił.

Młodzieniec: Niechże pani co prędzej zmieni lekarza— i jedźmy!

Kursy walut.

	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	35
Franki papierowe	94	75	95	25
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

Mianowania. „Wiener Ztg“ donosi: Minister oświaty zamianował inżyniera Włodzimierza Dziakiewicza nauczycielem w IX klasie rangi w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie; suplenta męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie Józefa Marczyńskiego głównym nauczycielem w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Zaleszczykach; profesora politechniki lwowskiej Romana Dzieślewskiego i inspektorów budowy machin kolei państwowych Feliksa Blautha w Stanisławowie Jana Witkiewicza w Stryju członkami komisji egzaminacyjnej dla drugiego egzaminu rządowego z budowy machin; wreszcie profesora politechniki lwowskiej dra Eustachego Wołoszczaka członkiem komisji egzaminacyjnej dla drugiego egzaminu rządowego z chemji technicznej w politechnice lwowskiej.

Z sali sądowej.

Jedynastoletni winowajcy!

Na ławie oskarżonych jako zbrodniarze i przestępcy zasiedli z zarządzenia Prokuratorji państwa dwaj 11-letni i dwaj 14-letni chrześcijańscy chłopcy za to, że w dziecinnych figlach porwali przez swywolę ze drzwi żydowskiego domu jakiś talmudyczny talizman? Dzień, w którym chłopców pod sąd za to oddano jako zbrodniarzy, jest dniem 29 sierpnia 1901 roku po narodzeniu Chrystusa Pana, a miejscem, w którem to się dzieje, chrześcijańskie miasto Kraków, — państwem zaś chrześcijańskie „królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa“!“

Krakowska prokuratorja państwa wniosła dziś mianowicie oskarżenie przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem nadradcy Wawrauscha, przeciw 14 letniemu Romanowi Jędrzejowskiemu, 11-letniemu Zygmuntowi Grzywaczowi, 11 letniemu Kazimierzowi Opoce i 14 letniemu Józefowi Kurkowi z Wieliczki, oskarżając pierwszego o zbrodnię obrazy religji z § 122 b u. k., trzech innych zaś o przekroczenie z § 122 b, 237 i 269 u. k.

Wina oskarżonych zasadza się na tem, że dnia 19 września 1900 roku 11-letni Zygmund Grzywacz przez swawolę od drzwi Efroima Goldsteina w Wieliczce, strącił wiszące tamże „Mesuse“ t. j. pergamin, na którego jednej stronie wypisane jest imię „Szaday“ co ma znaczyć Bóg, na drugiej stronie w literach hebrajskich wyznanie wiary t. zw. „Szema“. Strąciwszy owe „mesuse“ chłopiec pobiegł z tem na ulicę, gdzie inni chłopcy: Opoka, Kurek i Jędrzejowski wyrywali sobie wzajemnie „mesuse“ i gonili z niem po ulicy, a Jędrzejowski robił z tem nieprzyzwoite ruchy. Wszyscy obwinieni przyznają się do zarzuconych im czynów, tłomacząc się jednak, że nie wiedzieli, co owo „mesuse“ miało znaczyć...

Zatarg francusko-turecki.

Konstantynopol: Ambasadora francuskiego, Constansa żegnał cały personal ambasady, oraz przedstawiciele francuskiej kolonji. W chwili, gdy pociąg orjentalny, wiozący ambasadora Constansa, ruszył z dworca, z gmachu ambasady francuskiej zdjęto chorągiew. Turcy chwytali się w ostatniej chwili wszelkich możliwych środków, aby nie dopuścić do wyjazdu Constansa. Niedługo przed opuszczeniem gmachu ambasady przez Constansa zjawił się u żony jego minister sułtański, Selim-basza, błagając ją o wstawienie się u męża; otrzymał jednak odmowną odpowiedź.

Okólnik, którym ambasador francuski zawiadomił ambasadorów innych mocarstw o swym odjeździe z Konstantynopola, opiewa, jak następuje: „Mam zaszczyt zawiadomić, że z polecenia mego rządu opuszczam dziś Konstantynopol. Radca ambasady, Babst, pozostanie tu na razie, aby załatwić z personalem ambasady niecierpiące zwłoki sprawy bieżące“.

Ambasador rozesłał również okólnik do francuskich konsulów w Turcji, w którym zawiadamia ich o zerwaniu dyplomatycznych stosunków i wzywa, aby, jak dotąd, i nadal pilnowali interesów francuskich poddanych.

Porta poleciła swemu ambasadorowi w Paryżu, Munir-beyowi, który obecnie bawi w Bernie szwajcarskiem, aby nie wracał do Paryża.

Konstantynopol: Sułtan Abdul Hamid jest w najwyższym stopniu zdenerwowany wyjazdem Constansa. Zamknął się zupełnie i zajęty jest wyłącznie sprawą doków i bulwarów. Pod wpływem wysokiego duchownego tureckiego wzbrania on się przed dalszemi ustępstwami na rzecz Francji.

Paryż: „Courrier du soir“ dowiaduje się, że sułtan chce zatarg z Francją poddać pod orzeczenie trybunału pokoju w Hadze.

Paryż: W komunikacie półurzędowym pisze „Temps“, że rząd francuski nie wierzy, by trudności, jakie Francja napotyka w Yildizkiosku, były wynikiem intryg obcej (angielskiej, Przyp. Red.) dyplomacji.

Przeciwnie, gabinet francuski mocno wierzy, że Yildiz-kiosk z własnego popędu stawia Francji trudności w zatargu o bulwary.

Paryż: Odjazd Constansa z Konstantynopola odbył się, jak teraz bliżej wiadomo, w sposób następujący: Constans pożegnał się z kolegami ciała dyplomatycznego, przesyłając każdemu kartę wizytową. Do 11 godziny przed południem w poniedziałek wyznaczył Wysokiej Porcie termin ostateczny do spełnienia żądań francuskich. Gdy do godziny 12 nie otrzymał odpowiedzi, wsiadł na okręt i wylądował na bulwarze Stambulskim, gdzie wraz z żoną wsiadł do pociągu błyskawicznego wschodniego i odjechał do Paryża.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Berlin: „Köln. Volksztg.“ donosi, że w Kirza (prowincji Pecili) zamordowano świeżo sześciu chrześcijan. W tejże miejscowości w 1897 roku zamordowano dwóch misjonarzy niemieckich.

Londyn: Lord Kiczener telegrafuje z Pretorji: Oddział angielski, dążący z Kimberleyu do Griquatownu, był w dniu 24-tym b. m. pod Covykopem napadnięty przez Boerów. Odparto ich, przyczem ze strony angielskiej zginęło 9 ludzi, 23 jest ranionych. Oddział doszedł następnie bez przeszkód do miejsca swojego przeznaczenia.

Londyn: Lord Kiczener telegrafuje, że ośmnastu Boerów z Rawlinsonu na wschód Edymburga wzięto do niewoli.

Paryż: Jedna z tutejszych ajencyj telegraficznych donosi o powstaniu Basutosów przeciw Anglikom. Dotarli oni aż w pobliże Bloemfonteinu i wymordowali wszystkich Anglików, których spotkali na drodze.

Kapstadt: Stwierdzają, że zięcia prezydenta Krügera, Eloffa, wywieziono, jako jeńca, do Indyj. Wszystkim krewnym Krügera kazano opuścić Transwaal.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Na sezon bieżący Dyrekcja teatru miejskiego w Krakowie przygotowała następujący materjał repertuarowy:

I. Dzieła oryginalne:

Z. Krasiński: „Nieboska komedja“, poemat dram. w opracowaniu scenicznem.

J. Słowacki: „Ksiądz Marek“, dramat w 3-ch aktach; „Beatrix Cenci“, tragedja w 5 aktach.

Wł. Okoński: „Piękna“, sztuka w 4 aktach.

St. Kozłowski: „Albert, wójt krakowski“, dramat w 5 aktach (6 obrazów) w nowem opracowaniu, umyślnie dokonanem dla sceny krakowskiej.

J. Kościelski: „Pod godłem krzyża“, dramat w 5 aktach, z dziejów krzyżacko-pomorskich.

A. Walewski: „Krzyżacy“, dramat w 9 obrazach, przeróbka z powieści H. Sienkiewicza.

Dr T. Konczyński: „Kajetan Ożóg“, dramat w 4 aktach.

Z. Parvi: „Marsz, marsz Dąbrowski“, dramat w 1 akcie, z wojen Napoleońskich.

Fr. Dorowski: „Kominiarze“, sztuka w 4-ch aktach.

W. Jaroszyński: „Rabuś“, sztuka w 4 aktach.

Oprócz tego przyrzekli nadesłać swoje oryginalne utwory: Wł. Reymont, Wł. Tetmajer i Al. Mańkowski, autor „Dziwaka“ i „Minowskiego“. Wznowienia: Al. hr. Fredry, komedja „Nowy don Kiszot“ w 4 aktach; Geldhab: (3 akt.) „Dożywocie“.

II. Nowości francuskie:

Hervieu: „Bieg z pochodniami“ (Course aux flambeaux) sztuka w 4 aktach.

A. Capus i Feydeau: „Mężowie Leontyny“, komedja w 3 aktach.

Al. Bisson i Valabregue: „Znakomitość“ (Chateau historique) przekład H. Egerowej.

Al. Bisson: „Sędzia osądzony“ (Le bon juge)

Z. Pailleron: „Komedjanci“ (Les Cabotins) komedja w 4 aktach.

Cusel: „Nowe bożyszcze“ (La pouvelle i dale).

Brieux: „Blanchette“, sztuka w 3 aktach.

M. Provius: „Zwyrodniali“, komedja w 3 ch aktach.

III Nowości niemieckie:

G. Hauptman: „Michał Kramer“, sztuka w 4 aktach.

A. Fulda: „Siostry bliźniacze“ (Die Zwilling-Schwester) komedja w 4 aktach, wiersz przekładu Wójcickiej.

M. Dreyer: „Zwycięzca“ (Der Sieger), sztuka w 3 aktach.

Blumenthal i Kadelburg: „Moraliści“ (Die Strengen Herren) komedja w 3 aktach.

Lindner: „Krwawe gody“, tragedja w 5-ciu aktach.

IV. Nowości włoskie:

Gabriel d'Annunzio: „Gioconda“ tragedja w 4 aktach, przekład Z. Wójcickiej.

G. d'Annunzio: „Sen wiosennego poranku“, dramat w 1 akcie, przekład Z. Wójcickiej.

T. Cigoni: „Żywy posąg“ (Statua del carno) dramat w 5 aktach.

M. Praga: „Zakochana“ (L'Innamorata) sztuka w 4 aktach.

V. Nowość skandynawska:

H. Ibsen: „Rosmersholm“, dramat w 4 akt.; „Gabrjel Bochman“, dramat w 4 aktach; „Budowniczy Solmes“, dramat w 3 aktach.

Björnsterne Bjornson: „Rękawiczki“, komedja w 3 aktach; „Laboremus“, dramat w 3 aktach.

VI. Nowości rosyjskie:

Niemirow-Danczenko: „Sokoły i kruki", dramat w 4 aktach.

VII. Nowości hiszpańskie:

Echegesay: „Masiana", dramat w 4 aktach; „Obłęd czy świętość", dramat w 3 aktach.

VIII. Dzieła literatury klasycznej wszechświatowej:

Szekspira: „Makbet" (wznowienie); „Henryk IV" (część I.)

Molier: „Skąpiec", komedja w 5-ciu aktach (wznowienie); „Świętoszek", komedja w 5 akt.

Szyller: „Dziewica Orleańska", tragedja w 5 aktach; „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach.

W spisie tym niema pomieszczonych kilku komedyj lżejszych i fars, które grane będą od czasu do czasu dla zwolenników śmiechu i wesołości.

---

* („Ona", dramat w 4 aktach, w siedmiu odsłonach, wierszem napisał H. Zaleski.) Dusza człowieka, to pole odwiecznej walki między łaską, wiodącą do Dobrego, a pokusą, ciągnącą ku Złemu. Poeta roztacza przed nami obraz tej walki anielskiej i szatańskiej mocy, dając pierwszej imię Anhellego, drugiej Satanosa. W pierwszej odsłonie widzimy Adama, płaczącego nad mogiłą, przeznaczoną dla matki. Dowiadujemy się, że trzech grabarzy ma ją dopiero pochować. Pierwszy z nich, Karman, ma na północy „kraj daleki

„Wielki, bezmierny, ale bezsłoneczny
„Wieczyste lody zakuły tam rzeki
„I śnieg go biały pokrywa odwieczny.

Drugi z grabarzy, Fried, nosił niegdyś „czarny krzyż na szacie", który był „jednem więcej dla nieba bluźnierstwem". Trzeci, Borel, płacze obłudnie nad losem nieszczęśliwej. W duszy Adama, który jest świadkiem smutnego końca walki, podjętej pod wodzą Kościuszki, odnosi zwycięstwo Anhelli, który mu objawia, że

„Bóg z nieba zeszle zmartwychwstanie."

W drugiej odsłonie jesteśmy w sypialni jenerała Bonapartego. Zjawiają się kolejno naprzód Anhelli, potem Satanos. Darmo Anhelli wyjawia Napoleonowi jego posłannictwo:

„By świat od złego na zawsze zachować
„I spełnić dzieła, podobne do cudów
„Masz zburzyć trony; z ich gruzów zbudować
„Wolność i równość i braterstwo ludów.

Napoleon przyjmuje koronę z rąk Satanosa.

W trzeciej odsłonie widzimy Napoleona wracającego z wyprawy moskiewskiej i słyszymy szyderstwa Satanosa nad upadłą wielkością. Tymczasem Anhelli pociesza Adama, którego nadzieje, że Napoleon rozkopie mogiłę matki, w niwecz się rozwiały. W dalszych scenach tej odsłony przesuwają się przed nami obrazy z walki 1831 i rzezi 1846 roku.

Powstanie 1863 roku samo wypełnia całą odsłonę czwartą. Rozrzewniającą jest scena, kiedy zgromadzonym członkom rządu narodowego zjawia się Anhelli i przepowiada śmierć męczeńską, która ich czeka. Ale dodaje słowa pociechy: „Kiedyś bracia mili,

„Gdy łzy przeważą przeszłych grzechów szalę,
„Ona powstanie w potędze i chwale.

Dotychczas dramat rozwijał się na tle wielkich wypadków dziejowych. W następnej piątej odsłonie zstępujemy z hymnu do prostej powieści. Nawet Satanos nazywa się już Satanowskim. Widzimy pana Alfonsa, który zostaje ekscelencją i marzy o ministerjalnym fotelu, ojca jego Józefa, szlachcica starej daty, który się cieszy w dziecinny sposób z karjery syna i panią Alfonsową, romansującą z Satanowskim.

Kontrast do tych scen salonowych tworzy następna szósta odsłona, rozgrywająca się w wiejskiej chacie. Maciej, gospodarz, nietylko wzbrania się sprzedać ojcowizny Friedowi, ale odwedzi od tego dziedzica Stanisława. Do chaty przybywa Anhelli z Adamem. Adam widzi, że

„Jakiś duch lepszy wionął ponad krajem
„I zwiał różnice wszystkich naszych stanów,
„Dziś już nie mamy ni chłopów, ni panów,
„Jest miłość jedna i braterstwo jedno.

Ta miłość i to braterstwo mają dokonać dzieła, nad którem pracowało kilka pokoleń. W siódmej odsłonie Anhelli obwieszcza, że „pokuta skończona". Wszyscy zabierają się do odkopania mogiły, z której wstaje Ona, która jeszcze nie zginęła.

Jak widać z tego pobieżnego streszczenia, pomysł dramatu jest zakreślony na bardzo szeroką skalę. Wiersz i język nie pozostawiają nic do życzenia. Jakkolwiek można autorowi zarzucić pośpieszne przesuwanie zmieniających się co chwila obrazów i pewną nierówność w traktowaniu różnych epok naszych dziejów porozbiorowych, braki te wynagradza obfitość głębokich myśli, hojną dłonią rozrzuconych na każdej prawie karcie. Dlatego polecamy utwór ten uwadze naszych czytelników.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU" Z DNIA 29 SIERPNIA 1901.

Wiedeń: Pobyt letni cesarza w Ischlu skończył się: monarcha w dniu dzisiejszym powrócił na stały pobyt do Wiednia i zamieszkał w zamku schönbrunskim. Wraz z cesarzem przybyli dwaj jego wnukowie, synowie księżnej Gizeli, książęta Jerzy i Konrad Bawarscy.

Wiedeń: Stronnictwo agrarjuszów czeskich na podstawie uchwały mężów zaufania, postanowiło we wszystkich okręgach wiejskich Czech postawić własnych kandydatów sejmowych.

Poznań: Tutejszy sąd ławniczy zatwierdził kary, wymierzony przez władze policyjne przeciwko zarządowi „Sokoła" za niezameldowanie członków. Stowarzyszenie „Sokół" schakteryzowano w motywach, jako Stowarzyszenie polityczne.

Berlin: Jeneralny lekarz armji (Generalstabsarzt), dr Coler, pochowany będzie na życzenie cesarza z wielką pompą w dniu jutrzejszym na cmentarzu Inwalidów. Dzienniki podnoszą wielkie zasługi prof. Colera dla armji.

Hamburg: Król grecki przybył tu wczoraj rano z Paryża.

Paryż: Powrót misji marokańskiej, wysłanej przez sułtana do Paryża, umożliwia ciału dyplomatycznemu osobiste zetknięcie się z ministrem spraw zagranicznych Abdelkrimem z ben Sliumanem, który ordynuje nie w Tangerze, lecz na dworze sułtana. Dyplomacja powita ministra w porcie tangerskim przez dragomanów, poczem będzie przyjęta przez niego i dragomanów.

Rzym: Książę Abruzów otrzymał konstaucję na drugiego komendanta statku „Bousan", który popłynie niebawem na wody amerykańskie.

Ateny: Co do podróży króla Jerzego do Konstantynopola, w kołach rządowych wiadomo, że ta podróż nastąpi tylko wtedy, jeżeli Wysoka Porta da rękojmię lepszego traktowania ludności greckiej w Turcji.

Nowy Jork: W rzeczypospolitej centralnoamerykańskiej, San Salvador, wybuchły rozruchy.

Książe Czun.

Bazyleja: Książe Czun jest zupełnie zdrowym. W towarzystwie tłomacza zwiedził wystawę, a następnie oglądał miasto.

Jego orszak pilnie czyta gazety, interesując się żywo wszystkiem, co prasa pisze o Chinach i o misji księcia Czuna. Misja wymienia z dworem chińskim liczne i długie depesze. Jedna z tych depesz kosztowała 1.200 franków.

Rozruchy w Nowym Bazarze.

Wiedeń: Z Nowego Bazaru telegrafują, że w Belopolgis (sandżuk Novibazarski) ludność turecka protestowała przeciwko nominacji nowego gubernatora, Neszim-beja.

Przyszło do rozruchów ulicznych, poczem na ulicach wywiązała się formalna bitwa między ludnością i wojskiem tureckiem. Ludność była uzbrojona w kije i kamienie; żołnierze dali kilkakrotnie ognia, przyczem padło trupem 31 osób. Liczba rannych znaczna.

Nowe linje telefoniczne.

Paryż: Linja telefoniczna Rzym-Genua-Paryż będzie otwartą w dniu 30 września.

Wiedeń: Rząd włoski nawiązał układy z rządem austrjackim, celem połączenia Rzymu z Wiedniem linją telefoniczną. Rząd austrjacki zgadza się na ten projekt pod warunkiem, by owa linja szła nie na Tryjest, lecz na Bremen i Medjolan.

Interwencja.

Wiedeń: „Polit. Corresp." donosi, że sfery rządowe angielskie z uwagi na wysokość ofiar, jakie Auglja poniosła w Afryce południowej, wcale nie są skłonne do przyjęcia jakiejkolwiek interwencji na korzyść Boerów.

Ci, którzy rozpuszczają wieści, że taka interwencja niebawem nastąpi, dzięki zjazdom monarszym, oddają Boerom niedźwiedzią przysługę, ponieważ budzą w nich ponownie niczem nieuzasadnione nadzieje.

Paryż: Krążą tutaj pogłoski, że za stawiennictwem rządu francuskiego, Krüger będzie przyjętym w Compiegne.

N A D E S Ł A N E.

Stowarzyszenie fryzjerów

poszukuje **kilku zdolnych** starszych i młodszych **pomocników fryzjerskich** z natychmiastowem wstąpieniem do kondycji. **Chłopcy** z ukończoną 4 klasą znajdą umieszczenie. Bliższych informacyj udziela: Biuro stowarzyszenia fryzjerów Kraków Grodzka Nr. 39. 2294 1 10

Wdowa bezdzietna

po wyższym urzędniku, przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół wyższych i niższych na mieszkanie z całem utrzymaniem. Nowy fortepian w domu konwersacja francuska i niemiecka, ul. Pojczyńskiego Nr 18 parter, przy ulicy Krupniczej. 2217 8 10

Do sprzedania

z powodów familijnych, od dawna istniejący, w głównym punkcie Lwowa położony, renomowany, z wyrobioną klientelą, główny **handel nasion i kwiatów**. Wiadomość w kancelarji **adw. Peka Lwów, Sykstuska l. 23.** 2191 4 6

Studenci

szkół średnich, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, **z gwarancją** za dobry skutek w naukach. Tylko wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Józef Paderewski Kraków, ul. Garbarska Nr. 4. 2145 7 3

Najlepsze

Cukry deserowe

½ kg. pudełko kor. 2.

Karmelki . . . ½ kg. kor. 1·—
Czerbatniki . . ½ kg. kor 1·20

poleca 2009 19 0

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego
Kraków, Bracka 6.

Wyroby moje uznane zostały powszechnie za najlepsze i najzdrowsze.

Potrzebuję zdolnego czeladnika

do kucia koni, oraz **dwóch chłopców** do praktyki kowalskiej. Wiadomość Franciszek Wals majster kowalski ul. Długa w Krakowie. 2228 2 3

Bursa nauczycielska

przyjmie **kilku uczniów**, synów nauczycieli, za opłatą 50 koron miesięcznie, zapewniając troskliwą opiekę moralną. Regencję sprawuje dwóch księży katechetów. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd Bursy w Krakowie, ul. Woyczyńskiego (między ul. Krupniczą a Rajską.) 2253 3 3

Przyjmę inteligentnych

uczniów

na całem utrzymaniem, pod przystępnymi warunkami. Kraków, Zygmuntowska 4, II-gie piętro, plac Groble 2254 3 3

Sprzedam fortepian

krótki z karaesem za 80 złr. Wiadomość Introligatornia Z. Raby, ul. Grodzka L. 18 w Krakowie. 2 57 2 3

Panowie Studenci

szkół średnich, znajdą wygodne umieszczenie wraz z całem utrzymaniem przy ulicy Straszewskiego L. parter na prawo. 2263 2 3

Nauczyciel ludowy

poszukuje lekcji od 1 go lub 15 go września, może również udzielać początków gry na skrzypcach pod najprzystępniejszymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia przyjmie z grzeczności p. A. Ścibora w biurze adwokata Wgo Dra Włodzimierza Lewickiego ul św. Tomasza l. 20 I p. 2262

Do sprzedania

Billard odwracany, z bilami z kości słoniowej, **Fortepian i Garnitur mebli**. Wszystko w bardzo dobrym stanie. Wiadomość przy ul. Stachowskiego l. 82, w sklepie. 2260 2 3

Kuchnia domowa

przyrządzona na sposób staropolski przez doświadczoną osobę. 2264

Obiady sporządzane na dobrem maśle w bardzo przystępnej cenie, ulica Straszewskiego L. 22, parter na prawo.

Młoda, inteligentna,

osoba

Polka, poszukuje miejsca bony na prowincji lub za granicą. Oferty przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu" pod **„A. Z."** 2261 2 3

Nauczyciel

poszukuje guwernerki albo lekcyj. Może udzielać także początków gry na skrzypcach i fortepianie — Adres: J. Jarecki Kraków, przy ul Radziwiłowskiej L. 25. 2266 2 3

Pokój widny, suchy,

na parterze, przy plantacjach, z całem utrzymaniem z osobnem wejściem do wynajęcia dla p p. profesorów, urzędników i t. p. Ul. Straszewskiego l. 22 2265 2 3

Zginęła

czteromiesięczna suczka legawa

biała, w żółte plamy.

Ktoby ją miał lub o niej co wiedział, zechce się zgłosić na ulicę Pańską Nr 10 gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 2270

TUTKI

ze specjalnej bibułki

„ABADIE"

„PRIMUS"

są powszechnie uznane za najlepsze!

Wszędzie do nabycia.

„ Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.

Główny skład dla Krakowa **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 1515

Dostawca c. k. Straży skarbowej

Krawiec

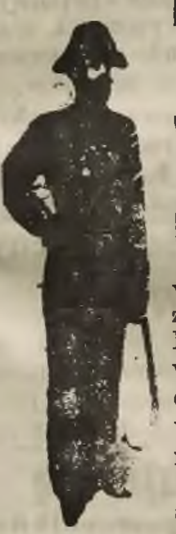
wojskowy i cywilny 1987

Wł. Lissak

KRAKÓW

Florjańska 25,

I-sze piętro,



wykonuje wszelkie zamówienia, tak dla P. T. Panów wojskowych jak i cywilnych oraz wszelkie **roboty** w zakres krawiectwa męskiego wchodzące.

Poleca się nadal łaskawej pamięci Szanow P. T. Publiczności.

Najlepszy wyrób prawdziwych angielskich **Briges** do jazdy konnej.

Uczniów

szkół średnich

przyjmie na stancję **Julia Działowa**, wdowa po profesorze gim. ul. Krowoderska Nr. 25, II piętro, zapewniając nadzór, opiekę męską wikt dobry, obszerne mieszkanie i t. d. 2269 3 5

Nadzwyczajny likier MONTE CRISTO pierwszej jakości

Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.*

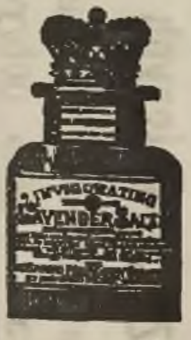
Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy.
Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.

Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.

Dyrektor **JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant,** *fabrykant likierów „La Ferme".*

817 37 31

Crab Apple Blossoms



jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata

LAVENDER SALTS

najlepszy zapach pokojowy

The Crown Perfumery Comp., London.



Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne. Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.**

1114 56 52

Do nabycia we wszyst. składach perfum i drogueryach.

Nowość! **Zapach Souvenir de Marie Antoinette.**
„ **Extra Violet.**

Generalny zastępca: **E. NEUHAUS JUN.** Wien, I.. Führichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

Cena 1 flaszki 2 kor. 80 hal.

Kwizdy Płyn odżywczy dla koni



c. k. uprz. Woda do mycia koni.

Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu dowzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ścięgien itd., usposabia konia doniezwykłej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.

Główny Skład u FRANC. J. KWIZDY

c. k. austr. węg. i król. rum. Dostawcy dworu 1539 54 20

aptek. obwod. KORNEUBURG koło Wiednia.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

160 24 0



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zsiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, **pocztą 1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Vereslkagasse Nr. 44.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. **Skład w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka**, **we Lwowie** w aptece **Zygm. Beckera** pod **„złotym orłem"**, **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 20 3

Dwie Panienki

z lepszych domów znajdą pomieszczenie z wiktem, pokój osobny i rodzicielską opieką, ul. Mikołajska Nr. 20. Nr. drzwi 11. 2268 3 3

Rodzina obywatelska

poszukuje nauczycielki muzykalnej, do przygotowania chłopca do gimnazjum. Zgłoszenia: poste restante „Wiadomość." 2267 2 3

Uczniowie

gimnazjów i szkoły realnej mogą być umieszczeni u nauczyciela. Adresu udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu". Listy przyjmuje dla „Nr 2273" 2273 2 3

PENSYONAT

c. k. konces. Zakładu wojskowo-naukowego w Krakowie — poszukuje

rutynowanego pedagoga.

Oferty i dowody uzdolnienia nadesłać ulica Zwierzyniecka L. 9. 2283 2 3

Biedna Rodzina.

Na lichej pościeli leży nędzarz złożony ciężką chorobą od lat 8. To mąż wyczerpany nędzą i niedostatkiem żony i ojciec 3 drobnych dzieci, pozostających bez utrzymania. Ktoby z litościwych osób, raczył tym nieszczęśliwym przyjść z pomocą, zechce ofiarę swoją nadesłać do **Działu inseratowego** „Głosu Narodu" Kraków, ulica Szewska L. 13 dla **Biednej Rodziny** — a szczera modlitwa i łza wdzięczności maluczkich, będzie choć w części zapłatą za wyświadczoną mi łaskę. 2012 5 0 4



Kanarki

HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki z 1906 r., śpiewające łagodnym tonem, sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr **Młode Samce** tegoroczne zaczynające śpiewać po 3 złr. za sztukę.

Papużki małe para od 6 złr., australskie i afrykańskie kolibry para od 2 złr, kardynały czerwone, słowiki chińskie i różne salonowe, pięknie upierzone zagraniczne ptaszki.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE
ul. Florjańska Nr. 43,
II-gie piętro, oficyny.

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. **Szewska 13** Dział inseratowy „Głosu Narodu". 1874 35 0

Nędzarz

od lat siedmiu ciężką złożony chorobą, nie mogący się ruszyć z barłogu pozostaje w okropnej nędzy wraz z żoną i 4 dziećmi, nie chcąc głodową śmiercią zginąć, która mu zagraża, prosimy Serc litościwych o łaskawe wsparcie. Jakiekolwiek datki zechcą Szanowni nadesłać proszę dla **nędzarza** do **Działu** inseratowego „Głosu Narodu" **Kraków** ulica Szewska L. 13. 10 5 7 5

FARBY, LAKIERY i GLAZURY

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową **farbę** najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancją w przeciągu sześciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy L. Marx, Gaaden, nadaje farbie połysk za jednem pociągnięciem
Farby olejne do podłóg
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek
Farbę spirytusowo-lakierową firmy Christof Schramm w Wiedniu, wysycha w przeciągu jednej godziny
Farby olejne do użytku gotowe, w różnych kolorach
Farby i lakiery do drzwi i okien

Lakier do tablic szkolnych

polecają po cenach najumiarkowańszych

REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW
Rynek 37, Linia A—B

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie — Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe — Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe — Ceraty na meble i stoły
Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli
Szczotki do froterowania podłóg
Szczotki do zamiatania
Szczotki do szorowania
Trzepaczki trzcinowe
Pióropusze do kurzu
Szczotki i Aparaty do czyszcz. dywanów
Artykuły do czyszczenia sprzętów do mowych
Artykuły do prania
Materyały do świecenia
Artykuły hygieniczne
Farby do farbowania różnych materyj
Papiery transparentowe
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien 2102
Środki desinfekcyjne — Środki owadobubne

LINOLEUM, CERATY i CHODNIKI.

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna chromolitografia na kartonie, wielkości $^{6}/_{10}$ cntmtr., przedstawiająca Najśw. Marję Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi, — w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie Modlitwa za Ojczyznę, aprobowana przez władzę duchowną. — Cena egzemplarza 30 hal., tuzina 3 kor.

Nakład księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE.

Tamże wyszło: 2104

Fotografia Najśw. Marji P. Ostrobramskiej (matowa) w małym formacie, na odwrotnej stronie: Modlitwa za nawrócenie nieprzyjaciół Polski. Cena 30 hal.
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 10 hal.
Litania za nawrócenie Rosjan. Cena 4 hal.
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena 4 hal.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek gł. L. 17 *(telef. 452)*
wyszły
POEZYE Edmunda Biedera
serya I.
Cena egzempl. broszurow. 1 złr. 30 ct.
„ „ oprawnego 1 „ 80 „
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1905 20 0

Już wyszło z druku
St. Miłkowskiego 2006
Tajemnice Aleksandrowskiej cytadeli w Warszawie.
Wydanie III poprawione i powiększone.
Cena egzemplarza **1** kor. **60** hal.

WILKI i BARANY
ciąg dalszy
Tajemnic Aleksandrowskiej Cytadeli
w Warszawie.
Cena za egzemplarz **2** kor. **40** halerzy.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Jest pomieszczenie
dla uczniów Gimnazjum lub Szkoły Realnej. **Garncarska Nr. 5.**
2285 1 3

WDOWA
przyjmuje **studentów** na stancyę po cenie umiarkowanej, zapewniając opiekę sumienną i macierzyńską. Na żądanie konwersacja i pomoc w języku niemieckim. Wiadomość przy ul. Niecałej l. 3, II piętro na prawo. 2256 1 2

Osoba inteligentna
obeznajomiona z prowadzeniem ksiąg handlowych, poszukuje miejsca kasjerki za kaucją. Zgłoszenia dla „**M. C.**" przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu."
2291 1 3

!!Popierajcie przemysł ojczysty!!

Dla P. T. Studentów
gotowe i na zamówienia
Ubrania
po cenach
najprzystępniejszych
a pod względem wykonania
i materyału bardzo dobrych
!tylko!
W ZWIĄZKU
katolickich krawców
ul. Floryańska L. 7.
2275

Obicia pokojowe (tapety)
listwy i sztukaterye sufitowe
NOWOŚCI W STYLU SECESYI
przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą
Z. KUTRZEBA przedtem Kutrzeba & Murczyński
Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1295 31 40
WZORY TAPET NA PROWINCYĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
Płótna Korczyńskie
od najgrubszych do najcieńszych wob
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy Ślubne.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna**, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko odwrotną pocztą.
1964

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTILEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos natrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 75 33 17

Pojazdy różne



na ryscrach, używane, gruntownie odrestaurowane, **Landauery, Karety, Powozy** półkryte, **Giki, Gabrioletty, Kuczer-fajtony, wolanty, amerykanki, wózki** i t. p. **są tanio do sprzedania lub w zamian w składzie powozów używanych St. Cyrankiewicza ul. Szpitalna L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

Młody, inteligentny człowiek
poszukuje posady, w biurze, za dyetarjusza lub u adwokata. Oferty przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu" pod „A. G." 2290 1 5

Poszukuje się
kilku zdolnych **pomocników jubilerskich** oraz **oprawiacza** uzdolnionego w rytownictwie.
K. Czaplicki
Kraków, Florjańska Nr. 1. II ptr.
2288 1 3

Uczniów
ze szkół średnich, przyjmuje **na mieszkanie** i opiekę ks. Jan Swiętnicki, katecheta, Kraków ulica Łobzowska L. 6. 2175

NAUKA 2256
w Zakładzie wychowawczo-naukowym
Marji Dłuskiej
ul. św. Jana Nr 15. II piętro
rozpoczyna się 9 września.

Książki szkolne

nowe i używane, sprzedaje i kupuje
przyjmuje na wymianę
pod bardzo korzystnymi warunkami:
KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA
K. WOJNARA
w Krakowie
przy ulicy Szewskiej Nr. 13.
Księgarnia ma także na składzie
zeszyty i wszelkie przybory szkolne.
Jedyna ta chrześcijańska antykwarnia.
Dziękując uprzejmie za dotychczasowe poparcie PT. Publiczności i Młodzieży, poleca się nadal Jej łaskawym względom. 2284 1 5

Nauczycielka rutynowana i uczennica dyrektora Konserwatoryum Muzycznego
przyjmuje panienki
na mieszkanie z wiktem. Na żądanie konwersacja francuska i niemiecka. Udziela zarazem lekcyj prywatnych gry na fortepianie. Bliższa wiadomość M. Leiter Łobzowska Nr. 6 1 piętro. 1289 1 3

Dom parterowy murowany, z ogrodem i sadem 550° sążni, z widokiem na Wawel, bez długów, który można użyć na małą fabrykę, ogród gościnny, zakład ogrodniczy lub dla własnej wygody, jest zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość tamże Dębniki Nr 104. 2287 1 3

PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT
dla uczniów szkół średnich
którzy znajdą troskliwość rodzicielską, pomoc w naukach, konwersację w obcych językach, dozór męski, zdrowe i dostatnie pożywienie. 2292 1 3
Zgłoszenia przyjmuje **Stanisława Gutowska** Kraków, ul. **Karmelicka l. 16.** I piętro.

Studentów
przyjmę na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem pod przystępnymi warunkami. Na żądanie pomoc w naukach przez starszego profesora. A. Wiśniewski plac św. Ducha Nr 20, róg ul. św. Krzyża, naprzeciw kościoła św. Krzyża. 2256

Parcela budowlana
z dwupiętrową oficyną, wolna od ciężarów hipotecznych, przy ulicy Krowoderskiej l. 23, w Krakowie jest z wolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość u stróża. 2082 0 26

NORIS

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych

W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:
Tutki białe „Noris"
„ „ z watą
„ kukurudziane „Maïs Numa"
„ „ „Maïs Albert"
do tytoniów lekkich i specjalnych
Tutki kukurudziane „Maïs de Paris"
„ „ „Maïs Wallis"
„ egipskie „El Maur"
„ „ „Offic. Club"
do tytoniów specjalnych

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem **„NORIS"** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony nie gaśnie szybko, nie nasiąka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.
W ogóle zwracam uwagę na tutki białe **„NORIS"** i kukurudziane, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.
Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.
DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 2114
Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.
Z wysokiem poważaniem *WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.*

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.